

Muz., 2015(56): 87-93  
Rocznik, e-ISSN 2391-4815

data przyjęcia – 03.2015  
data akceptacji – 04.2015

DOI: 10.5604/04641086.1157423

# NOTATKA Z PREHISTORII

## MEMO FROM PREHISTORY

**Bożena Steinborn**

Warszawa

**Summary:** The author recalls the demands by museum professionals (*Memorial on the status of museums in Poland*) which were to be presented on the 3rd day of the Polish Cultural Congress in 1981, which was interrupted by the introduction of martial law on 13th December 1981.

She indicates some changes to the museums' situation resulting from the transformation of the political and economic system after 1989. However, she argues that changes in this field have been taking place more slowly than was expected.

**Keywords:** Association of Art Historians, Coordinating Committee of Creative and Scientific Associations, self-determination of museums, acquisitions of museum exhibits, scientific unit.

Dla Kongresu Kultury – Niedokończony – w 1981 r.<sup>1</sup> przygotowaliśmy *Memoriał o stanie muzeów w Polsce*. Załącznikiem do *Memoriału* był *Projekt modelu finansowania i zarządzania muzealnictwem*. Dokument firmowało Stowarzyszenie Historyków Sztuki jako jedno z 41 stowarzyszeń skonfederowanych w Komitecie Porozumiewawczym Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. Komitet ów był pomysłodawcą Kongresu, zorganizowanego, po niełatwych w tamtej sytuacji politycznej zabiegach, dla oceny i naprawy obszaru działań twórców i naukowców. Jednym z organizatorów Kongresu był profesor Jan Białostocki; profesor sprowokował utworzenie zespołu muzealników do opracowania analizy stanu muzeów. Zespołowi przewodniczył Andrzej Rottermund, ówczesny wicedyrektor warszawskiego Muzeum Narodowego, toteż w jego gabinecie zbiegaliśmy się, od wczesnej jesieni 1981 r., kilka razy: Ryszard Stanisławski (dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi), Mirosław Borusiewicz (przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Muzeum Historycznym w Łodzi), działacz „Solidarności” z muzeów krakowskich, którego nazwiska nie pamiętam, Marek Rostworowski (kurator w Muzeum Czartoryskich) i niżej podpisana (wówczas wicedyrektor Muze-

um Narodowego we Wrocławiu). Zachowałam powielony tekst owego *Memoriału o stanie muzeów w Polsce*, który miał być wygłoszony trzeciego – „skasowanego” – dnia. Ponieważ był on zbyt obszerny jak na reguły procedowania obrad został skrócony przez Andrzeja Rottermunda, który w tej kurtyzowanej formie, zatytułowanej *Muzeum jako instytucja* opublikował go po latach<sup>2</sup>. Redakcja tego tekstu różni się od jego pierwotnej wersji (*Memoriału*) tonem bardziej bojowym, na zawarte w nim sformułowania w rodzaju „żądamy uwolnienia z kajdan przepisów finansowych”<sup>3</sup> nie odważyłby się wcześniej nasz zespół; myślę, że ten ton był konsekwencją atmosfery pierwszych dni Kongresu<sup>4</sup>.

Kompozycja tekstu naszego *Memoriału* przestrzegała klasycznego – bo zgodnego z niezmiennymi<sup>5</sup> funkcjami muzeum – logicznego układu zagadnień: 1. gromadzenie i ochrona zbiorów, 2. ich opracowanie i 3. ich udostępnianie. Najważniejsze z postulatów w tych trzech domenach muzealnych zadań spróbuję tu streścić. Zastanawia przy tym jak wiele z niegdysiejszych potrzeb – mimo że żyjemy w odmiennej formacji historycznej – jest po 34 latach aktualnych, co skłania do refleksji o powolności procesów zmian w kulturze.

wo 13 Xu 1987

## MEMORIAŁ O STANIE MUZEÓW W POLSCE

Środowiska historyków sztuki szczególnie uczulone na sprawy zachowania i upowszechniania skromnych dóbr artystycznych jakim dysponują nasze zbiory, z powagą i troską przeanalizowały obecny stan muśalnictwa. Widząc postęę, jaki został w tym zakresie dokonany po 1945 r. i doceniając pozytywne aspekty działania władz resortu, a także dorobek pracy wielu spośród naszych kolegów zatrudnionych w muzeach - nie może przecieć pominać iliczeniem braków, które dostrzega. Uwagi poniższe próbują głównie z dostrzeżonych anomalii wskazać, proponując równocześnie pewne działania, które by mogły sytuację wydatnie poprawić.

Ponieważ naczelnymi zadaniami muzeów są: gromadzenie i ochrona gromadzonych zbiorów, ich naukowe opracowanie oraz udostępnienie społeczeństwu - memoriał niniejszy podzielony został na trzy części.

### I. Gromadzenie i ochrona zbiorów

W wyniku rosnącej inflacji przy niemal niezmiennych limitach budżetowych i subwencjach, od połowy lat 70-ych, nawet największe muzea polskie nabywają zaledwie 50-70% przedkładań do zakupu obiektów potrzebnych do uzupełnienia programowych kolekcji, bądź obiektów o takiej randze artystycznej, które kwalifikują je do zbiorów państwowych. niezakupione obiekty, zwłaszcza kultury materialnej są praktycznie stracone dla zbiorów społecznych, gdyż w większości trafiają poprzez "czarny rynek" do rąk prywatnych /nie zawsze kolekcjonerów/ skąd rzadko powracają w formie oferty zakupu do kolekcji muśalnych.

Mnożenie po reformie administracyjnej terenowych placówek muśalnych będących często w większej mierze wynikiem ambicji miejscowych dysponentów niż wyrazem rzeczywistych potrzeb społecznych, spowodowało dezorganizację rynku zakupów, uniemożliwiając racjonalną, uzgodnioną i zaplanowaną politykę. Przykładem drastycznym było wykupywanie po konkurencyjnych cenach przedmiotów zabytkowych o muśalnej wartości do wyposażenia wnętrz zamkniętych dla publiczności, rezydencji np. w Otwocku Starym.

Monopol w zakresie handlu dziełami sztuki P.F.Desa nastawionej na czerpanie maksymalnych zysków, a także od zakupów dokonywanych przez muzea, powoduje istnienie zdeformowanego "czarnego rynku" dzieł sztuki, na którym ceny często przekraczają możliwości finans-

-2-

owe muzeów państwowych.

Notoryczny brak funduszy oraz przypadkowość subwencji dodatkowych /przysługujących przeważnie w końcu roku z niewykorzystanych budżetów Ministerstwa/ spowodowało całkowitą dezorganizację polityki zakupów, zawieszenie penetracji rynku i kolekcji prywatnych, konieczne dla optymalnego doboru poszukiwanych dla kolekcji państwowych muśaliów. Wzrost o przeszło 100% cen dzieł współczesnych artystów polskich przy niezmiennych budżetach muzeów powoduje, że także współczesna polska twórczość artystyczna pozostaje w znacznej mierze poza, chronionymi ją dla przyszłych pokoleń, zbiorami muśalnymi. Muzea polskie nie spełniają więc od lat w pełnym zakresie swego podstawowego zadania.

Nie lepiej przedstawia się ochrona zgromadzonych zbiorów muśalnych. Większość muzeów ulokowanych w nie dostosowanych do celów muśalnych budynkach / w znacznej części są to bowiem obiekty zabytkowe a pierwotnej nie muśalnej funkcji/ nie dysponuje odpowiednim zapleczem magazynowym chronionymi w właściwy sposób zgromadzone dzieła. Pomijając fakt, że większość stałych placówek muśalnych nie posiada często w ogóle odpowiednie wyposażonych pracowni konserwatorskich i fachowego personelu, nawet największe muzea polskie borykają się od lat z ogromnymi trudnościami, tak technicznymi jak i kadrowymi. Ze względu na znaczne różnice w wyposażeniu konserwatoriów po zdobyciu odpowiedniej praktyki w pracowniach muśalnych przechodzą się do wykonywania pracy w lepiej płatnych pracowniach konserwatorskich PKZ. Dysponując przestarzałym w większości sprzętem technicznym, przy stałych brakach importowanych chemikaliów i barwników, przy braku fachowych sił -pracownicy konserwatorów nie są w stanie objąć zabiegami zabezpieczającymi wszystkich dzieł. Przyjmuje się, że poza stale ekspozycjami, jedynie ok. 30% dzieł w muzeach państwowych jest poddawana właściwym zabiegom konserwatorskim.

Osobne zagadnienie stanowi ochrona zbiorów muśalnych. Tyłko w kilku muzeach istnieją nowoczesne systemy alarmowe i zabezpieczające i te nie obejmujące całosci zbiorów tylko wybrane, najbardziej cenne części ekspozycji. W sytuacji, gdy każdy sklep "Jubilera" posiada system alarmowy, dyrekcja muzeów odmawia się nawet instalacji bezpośredniego telefonu alarmowego do komendy MO. Większość zbiorów polskich muzeów jest praktycznie wystawiona na łup przygodnych nawet złodziei o czym przekonują dowodnie chociażby ostatnie kradzieże w Muzeum Sztuki w Łodzi czy Muzeum Diecezjalnym w Przemyslu, Płocku i w Archidiecezjalnym w Poznaniu.

Tak więc i w tym zakresie muzea nie są w stanie prawidłowo wykonywać swych sąsiedniczych funkcji.

-3-

### II. Opacowanie zbiorów

Niezadawalający fachowców stan opracowania naukowego większości polskich zbiorów muśalnych /brak publikowanych katalogów zbiorów/ wynika nie tylko z trudności wydawniczych czy oszczędności i nie zawsze najwyższych kwalifikacji pracowników / szczególnie stałych muzeów na prowincji/ lecz także wynikiem leniwej w ostatnich dziesięcioleciach polityki maksymalizacji ilości wystaw okolicznościowych pochlebnych większości czasu pracy pracowników muzeów. Sproświenie jako kryterium oceny działalności muzeum liczby zorganizowanych wystaw okolicznościowych i rozliczanie ich z frekwencji - spowodowało rolę muzeów do poziomu domu kultury.

Muzeum jako placówka naukowo-oświatowa powinna harmonijnie spełniać kilka zadań-konserwować zgromadzone dzieła, opracowywać je naukowo i udostępniać społeczeństwu w formie ekspozycji stałej lub czasowej. Administracyjne przeniesienie muzeów spowodowało, że powołano do życia przeważnie placówki spełniające jedynie zadanie organizowania wystaw. W koncepcji resortu muzeów wprowadzono zmiany do roli celonów wystawowych, zagubiono natomiast ich rolę badawczą. Usytuowanie muzeów terenowych w pionach administracyjnych wydziałów kultury na równi z kinami i świetlicami, zdeprecjonowało ich znaczenie kulturotwórcze i spowodowało dewaluację pojęcia "muzeum" w opinii publicznej.

### III. Udostępnienie zbiorów

W okresie 36 lat istnienia PRL nie zbudowano ani jednego nowego gmachu muśalnego odpowiadającego wymogom funkcjonalnym tego typu specjalistycznej placówki. Nie można bowiem są budować muśalne urne kilkunastu obiektów zabytkowych odbudowanych lub rekonstruowanych dla potrzeb muśalnych, obiektów zbudowanych niewielkich rozmiarów o ograniczonym programie użytkowym spowodowanym do kilku lub kilkunastu sal ekspozycyjnych bez właściwego zapleczka magazynowego i technicznego. O stosunku władz do ochrony spuścizny kulturalnej świadczą: niedokodzona do dzisiaj/ rozpoczęta w latach 30-ych/ rozbudowa nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, nie podjęcie budowy gmachu Muzeum Sztuki w Łodzi, nie podjęcie budowy Muzeum Śląskiego w Katowicach, zanikony stan realizacji budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Tak głośno święcone 25-lecie powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy ekwitowne jedynie zamiaru zamiana pieczętek placówek muśalnych w Odnaku, Szczecinie i Wrocławiu, awansując je w ten sposób do rangi Muzeów Narodowych. Nie przybyło od tego ani jednej sali

-4-

ekspozycyjnej, ani jednego pomieszczenia magazynowego odpowiadającego współczesnym standardom technicznym.

Falący od lat problem centralnego Muzeum Sztuki Współczesnej odjąkowano przeznaczając na ten cel całkowicie nieprzystosowany do pełnienia tej funkcji, odbudowywany dla innych celów, Zamek Ujazdowski w Warszawie. Trzy dziesięciolecia opieki państwa przyniosły efekt w postaci nowo wzniesionych gmachów "Muzeum" Czynu Partyzanckiego w Polichnie, budowanej częściowo ze środków społecznych Panoramy Racławickiej we Wrocławiu oraz części "muśalnej" szkoły w Gnieźnie przeznaczonych na tzw. Muzeum Millenium, nota bene nie posiadających nawet własnych zbiorów.

O stanie zapleczka magazynowego i wyposażenia pracowni konserwatorskich nie warto nawet wspominać. W dalszym ciągu za szczyt nowoczesności mogą uchodzić wzniesione w latach 30-ych magazyny Muzeum Narodowego w Warszawie.

Istotnym zadaniem muzeum jest udostępnienie swych zbiorów w formie ekspozycji stałych i wystaw zmiennych. Skromny stan powierzchni ekspozycyjnych większości muzeów nie pozwala na eksponowanie całosci zbiorów. Jedynie niewielki zasób zbiorów magazynowych wielkich muzeów jest dostępny szerszej publiczności. W sytuacji braku specjalnych pomieszczeń na wystawy czasowe i okresowe każda tego typu ekspozycja powoduje wyłączenie części stałej galerii. Nawet w największych Muzeach Narodowych całymi miesiącami nieczynne są stałe ekspozycje kolekcji własnych.

Negatywne reperkusje społeczne tego stanu rzeczy są znaczne. W sytuacji permanentnej dezorganizacji stałych ekspozycji niemożliwa jest praktycznie jakkolwiek sensowna współpraca ze szkołami. Nie uczymy młodzieży nawyku odwiedzania muzeów. Wystawy okolicznościowe często o wyłącznie propagandowym charakterze /np. wystawa portretów przedowników pracy/, wystawa portretów ludzi zasłużonych dla województwa, itp. wypierają galerie dawnej sztuki czy sztuki polskiej. Nawet w największych muzeach polskich do rzadkości należą wypadki równoczesnego otwarcia wszystkich sal stałej ekspozycji. Decydują o tym poza wspomnianymi czynnikami także stały niedobór personelu nadzorującego. Daje niżej od średnich krajowych płace nie zachęcają do tej pracy, obniżając zarazem kwalifikacje osób zaangażowanych, często praktycznie nie zdających do tych funkcji osoby zbyt stare, częściowo niepełnosprawne itd/. W ostatnich latach z powodu braku personelu nadzoru w muzeach Warszawy, Krakowa, Poznania czy Wrocławia około połowy sal ekspozycyjnych nie jest dostępna publiczności.



Tak więc i ten trzeci aspekt działalności muzeów - zakres społecznie wadki nie jest właściwie realizowany przez większość polskich muzeów z niewątpliwą szkodą społeczną.

POSTULATY

Przedstawiony w sposób skrótowy aktualny stan polskiego muzealnictwa wymaga podjęcia od zaraz różnorodnych zabiegów mających na celu powstrzymanie dalszej dewastacji zbiorów muzealnych oraz degradacji bazy materialnej muzealnictwa.

Sprawą zasadniczą, nadrzędną nad wszystkimi innymi, jest kwestia prawidłowej polityki personalnej, tj. obsadzenia stanowisk kierowniczych w muzeach przez ludzi o wysokich walorach merytorycznych i moralnych. Pod tym względem byłoby wiele do zrobienia, a rozpoznać należy od przejrzenia obecnej obsady i zapiniowanie stanu.

W tym zakresie przez kompetentne i bezstronne gremium społeczne.

W sferze organizacyjno-prawnej konieczne jest przeprowadzenie generalnej zmiany zarządzania i finansowania muzealnictwa według wstępnej wersji opracowanej przez zespół doradców Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych przy współdziałaniu członków Komisji Ekspertów d/s zarządzania i finansowania kulturą wchodzących do niej z ramienia KKP "Solidarność". Wersja ta została zaakceptowana i uzyskała poparcie Plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Sztuki./pełny tekst w załączeniu/

Kolejnym nieodrocznym warunkiem właściwej reformy muzealnictwa jest powołanie w pełni niezależnej i kompetentnej merytorycznie Ogólnopolskiej Rady Muzealnej jako organu stanowiącego, opiniotwórczego i odwoławczego w zakresie muzealnictwa, co pozwoli na podejmowanie wiążących decyzji przez gremium fachowców, nadzorujące i kontrolujące politykę muzealną oraz opiniować działalność muzeów. Dopiero spełnienie tych dwóch wstępnych warunków pozwoli na

prawyżycie muzeów ich pełnej autonomii.  
W zakresie ogólnopolskiej polityki muzealnej:  
1. Aby zapobiec dalszemu rozprężaniu i wyczerpaniu relikwów dawnej kultury polskiej niezbędnych do właściwego kształtowania tożsamości narodowej, umożliwienie nabywania dzieł kultury europejskiej, których poznanie stanowi właściwą formę poznania innych narodów oraz prawidłowego gromadzenia twórczości współczesnych artystów polskich - należy zabezpieczyć w rocznym budżecie państwa takie sumy, które umożliwią prowadzenie właściwej i planowej polityki zakupów.

2. Po skonsultowaniu przez gremium specjalistów należy przeprowadzić stopniową weryfikację i częściową likwidację tych placówek

muzealnych, które nie odpowiadają wymogom stawianym instytucjom nauko-wo-oświatowym oraz określić profile specjalistyczne i programy poso-stażych, co nie tylko pozwoli przesunąć zaszczone sumy pieniężne na dofinansowanie działalności pozostałych, właściwie sprofilowanych jednostek, lecz i umożliwi stworzenie skoordynowanego w skali regio-nów i kraju polityki gromadzenia muzealiów i doprowadzić powinno do częściowego chociażby uporządkowania rynku zakupów.

3. Rozważyć należy zniesienie monopolu PP "Desa" dopuszczając do udziału w handlu dziełami sztuki także prywatnych lub spółdzielczych przedsiębiorstw antykwarystycznych oraz poddać pod dyskusję zasady zakupów muzeów państwowych w PP "Desa". Należy przeznaczyć określoną przez Radę Muzealną sumę pochodzącą z wpływów dewizowych "Desa" ze sprzedaży współczesnej polskiej sztuki za granicą na zakupy muzealiów na zagranicznym rynku antykwarystycznym, co chociażby w małym stopniu zrehabilitowałoby straty jakie ponosiła i ponosi kultura polska w wyniku odpływu dzieł sztuki poza granice państwa, /tak kanałami państwowymi jak i prywatnymi/. Obecnie sumy te przeznaczone są na cele niezwiązane z kulturą narodową.

4. W celu poprawienia katastrofalnej sytuacji zaplecza konserwator-kiego w muzeach co pozwoli na zahamowanie niszczenia zbiorów należy:

- a/ natychmiast sporządzić analizę potrzeb w zakresie sprzętu konserwatorskiego, urządzeń klimatyzacyjnych oraz pochodzących z importu odczynników i farb oraz zabezpieczenie w budżecie resortu odpowiednich sum na planowe i sukcesywne ich zakupy.
- b/ natychmiast zrównać uposażenia konserwatorów i rzemieślników fachowców zatrudnionych w muzeach i PP FKZ

5. W celu właściwego zabezpieczenia zbiorów muzealnych należy rozpocząć instalację odpowiednich systemów alarmowych we wszystkich istniejących placówkach muzealnych, a do czasu ich założenia przy-najmniej zainstalowanie bezpośrednich telefonów alarmowych do komend MO.

Koniecznym jest także włączenie uzbrojonej straży muzealnej do gestii dyrekcji co umożliwi właściwe egzekwowanie wykonywania obow-iązków.

6. Programy prac badawczych i kalendarz wystaw opracowywać powinno dyrekcje muzeów, a opiniować Rada Muzealna. Niedopuszczalna jest ingerencja władz terenowych czy resortu narzucających tematy wystaw ustalanych według "kalendarza rocznic". Program wystaw zagranicznych

i sprowadzanych z zagranicy, w związku ze złym stanem obiektów i permanentnymi brakami sal ekspozycyjnych, powinien być szczegól-nie pieczołowicie ustalany przez grono fachowców /Ogólnopolską Radę Muzealną/, co z jednej strony zapobiegnie nadmiernej eksploata-cji obiektów muzealnych, a z drugiej pozwoli na sprowadzanie z zagranicy jedynie wystaw o wysokich walorach artystycznych i kulturalnych.

Niniejszy memoriał został opracowany przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Ad 1. Stwierdziliśmy, że w ostatnich dziesięcioleciach muzea kupują zaledwie 50% (najwyżej 70%) z oferowa-nych – a potrzebnych – muzealiów. Sądzę, że współcześnie możliwości zakupów są w podobnym stopniu ograniczo-ne (mimo zróżnicowania źródeł subsydiowania muzeów), i postulat zwiększenia nakładów finansowych dla „opty-malnego doboru” nabywanych muzealiów jest nadal ak-tualny. W 1981 r. skarżyliśmy się na ogólną dezorganizację polityki zakupów wskutek powołania w 1975 r. nowych 27 województw, które swą nobilitację upatrywały także w tworzeniu „własnych” muzeów, co skutkowało chaotycznym wykupowaniem przez nie z rynku muzealnych przedmiotów li tylko dla „ambicji miejscowych dysponen-tów” władzy. Po 1989 r. przemiana gospodarki sterowa-nej na wolnorynkową radykalnie uwolniła muzea od tego rodzaju kłopotów, dziś wystarczy mieć należyte fundusze by kontynuować gromadzenie zbiorów zgodnie z ich pro-filem. Z dzisiejszej perspektywy paradoksem jest protest wyrażony w *Memoriale* przeciw monopolowi Państwowego Przedsiębiorstwa „Desa”, który skutkował istnieniem „zdeformowanego czarnego rynku” dzieł sztuki (niedo-stępnego dla instytucji państwowych), obecnie bowiem, po politycznych przemianach gospodarki, muzea z entuzjazmem korzystają z aktywności wielorakiego rodzaju antykwaratów (również zagranicznych). W *Memoriale* alarmowaliśmy o zagrożeniu dla materialnej egzystencji zbiorów jakim jest brak nowych, funkcjonalnych budyn-ków, o niedoskonałościach adaptowania pomieszczeń w budynkach przypadkowych, bez miejsca na magazyny i pracownie konserwatorskie. Po przełomie politycznym

1-11. Memoriał o stanie muzeów w Polsce i załącznik do Memoriału Projekt modelu finansowania i zarządzania muzealnictwem

1-11. Memorial on the status of museums in Poland and an appendix Project of the financing and management model of museums

lat dziewięćdziesiątych sytuacja bezpiecznego i efektywnego lokowania zabytków stała się niepomierne lepsza (jest to m.in. skutkiem samo-rządzenia wojewodów i burmistrzów). Jednakowoż zadziwia dlaczego na przykład Toruń i Przemysł wzbogaciły się o świetne gmachy muzealne, a stołeczne muzeum współczesności nadal improwizuje (choć z zapałem i sukcesami) w adaptowanym sklepie meblowym.

Dziś obserwuje się także zwiększenie znaczenia muzealnych pracowni konserwatorskich (o co upominaliśmy się w *Memoriale*), co wynika wprawdzie z mnożących się potrzeb przygotowywania muzealiów na wystawy czasowe i fascynacji osiągnięciami nowych technik konserwatorskich, ale jest pozytywnym elementem ochrony zbiorów<sup>6</sup>.

Ad 2. Lektura *Memoriału* zaskakuje aktualnością krytycznych uwag w odniesieniu do opracowań naukowych zbiorów. „*Niezadawalający stan opracowania naukowego większości zbiorów muzealnych wynika nie tylko z trudności wydawniczych czy szczupłości pracowników [...], lecz jest także wynikiem [...] polityki maksymalizacji ilości wystaw okolicznościowych*”. Wydawałoby się, że obecne dziś kryterium oceny muzeum wedle ilości wystaw i „ewentów” jest właściwością komercjalizacji świata kultury. Obserwacje wyrażone przed 34 laty dowodzą jednakże, że obecność instytucji muzeów w świadomości społecznej zwiększała się od dawna, niezależnie od systemu politycznego. Oczywiście wraz ze zmianą ustroju znikły takie przeszkody w publikowaniu opracowań muzealiów, jak cenzura, limity przydziału papieru, ograniczone możliwości drukarni, ale wprowadzanie do antropologii kultury polskich zasobów muzealnych poprzez ich krytyczne katalogi (w tym i obcojęzyczne) nadal – mimo widocznych osiągnięć<sup>7</sup> – nie jest satysfakcjonujące. Nie spełniamy dziś także standardów w tworzeniu informacji o zbiorach w internetowych katalogach *online* (na potrzeby badań naukowych i oczekiwań społecznych); te prace są hamowane kosztami fotografii cyfrowej, nawet w muzeach, które prace takie rozpoczęły<sup>8</sup>. W Załączniku do *Memoriału* postulowaliśmy również nadanie muzeom statusu jednostek naukowych. Jednakże odwrót od staroświeckiego pojmowania pracownika muzeum jako urzędnika do spraw wolnego czasu dokonuje się bardzo powoli<sup>9</sup>.

Ad. 3. W *Memoriale* ubolewaliśmy nad powtarzającą się okresową likwidacją wystaw stałych, demontowanych dla lokowania w nich wystaw okolicznościowych, co bardzo utrudniało współpracę ze szkołami. Sądzę, że w tym względzie sytuacja zmieniła się radykalnie, bo ważniejszą stała się pozycja muzeów w przestrzeni społecznej. Muzea starają się coraz częściej wydzielać ze swej kubatury stałe pomieszczenia na wystawy czasowe. Działalność oświatowa jest nie tylko systematyzowana<sup>10</sup>, ale i formy edukacji widza często bywają bardzo zróżnicowanymi programami w zależności od jego wieku i zainteresowań<sup>11</sup>. Niedostatki w udostępnianiu zbiorów w wyniku okresowego zamykania wystaw w czasach *Memoriału* były często skutkiem braku pieniędzy na odpowiednią ilość personelu nadzorującego ekspozycje, co określaliśmy jako „*szkodę społeczną*”. Transformacja gospodarki pozwala obecnie rozwiązywać problem przez angażowanie zewnętrznych przedsiębiorstw ochrony; czyni to muzea bardziej dyspo-

zycyjnymi, ale jednocześnie – sądę – dewaluuje muzealny klimat „miejsca osobnego”.

\* \* \*

We wszystkich akapitach dokumentu przewija się postulat usamodzielnienia muzeów, jakkolwiek w żadnym miejscu nie wymieniono z nazwy owych czynników uzależnienia. Jednoznaczne sformułowanie postulatu brzmiało: „*Muzea zachowują samodzielność polegającą na prowadzeniu samodzielnie polityki kolekcjonerskiej, wystawienniczej, popularyzatorskiej, gospodarczej, finansowej, kadrowej i inwestycyjnej*”<sup>12</sup>. Jedynym decydem ma być Ogólnopolska Rada Muzeów przy Ministrze Kultury i Sztuki, której zadania *Memoriał* określa w Załączniku szczegółowo, a na poziomie poszczególnych jednostek programy działań współtworzyć mają rady merytoryczne muzeów. Postulat samostanowienia, jakże palący w epoce tamtego Kongresu, spełniły przemiany ustrojowe. Dzisiaj obecne uzależnienia muzeów, jak ekonomia, ambicje mecenasów i samorządów, czy tendencje i gusta w kulturze świata demokratycznego – są DO NEGOCJACJI!!

## DODATKI DO NOTATKI

Przypomnienie niewypowiedzianych w niedokonanym trzecim dniu Kongresu Kultury w 1981 r. niepokojów środowiska muzealników jest może okazją do odnotowania wcześniejszych i innych prób „naprawy muzealnej Rzeczypospolitej” w czasach PRL, które pamiętam.

1. Październikowe przemówienie Wiesława Gomółki w 1956 r. spowodowało (między innymi...) uchwalenie przez Sejm 19. listopada 1956 r. Ustawy o radach robotniczych w zakładach produkcyjnych, co zainspirowało kilkoro entuzjastów we wrocławskim Muzeum Śląskim (obecnie Narodowym) do „wzięcia spraw w samorządowe ręce”. Zwołaliśmy 29. listopada zebranie założycielskie, którego przebieg był bardzo burzliwy, część zebranych bowiem (głównie pracowników administracji) uważała, że poranny radiowy komunikat „komisji partyjno-rządowej” mówił jedynie o możliwości powoływania rad w zakładach produkcyjnych, a analogicznej ustawy dla instytucji nauki i kultury jeszcze nie ma. Ponieważ inspiratorzy zebrania rzecz przegłosowali argumentem: „rezygnując z powołania samorządu pracowniczego nie doczekamy się uchwalenia odpowiedniej ustawy; nasza czynna postawa zmusi władze do prawnego uregulowania sprawy”<sup>13</sup> – udało się ustanowić Radę Samorządu Muzeum i uchwalić jej statut, wedle którego owa niezawisła Rada jest organem decyzyjnym w zagadnieniach programu wszelkich działań muzeum, powołuje i odwołuje dyrektora i dba o podnoszenie „poziomu etycznego” pracowników. Jednakże wkrótce nasze zwierzchnictwa poskromiły te naiwne zakusy.
2. Dwa miesiące po założeniu w Warszawie Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Towarzystw Naukowych założyliśmy we Wrocławiu 12. listopada 1980 r. Regionalny Komitet Porozumiewawczy Związków Twórczych i Stowarzyszeń Naukowych<sup>14</sup>. W programie reform, do których nakłanialiśmy władze województwa, znajdowały się również zagadnienia muzeów. W przedłożonych decydemtach kultury i

dyskutowanych (skutecznie lub bezskutecznie) na przełomie 1980 i 1981 r. postulatach najważniejszymi były: odbudowa opactwa cystersów w Lubiążu na cele muzealne; utworzenie w tej miejscowości skansenu etnograficznego, udostępnienie społeczeństwu Panoramy Raclawickiej, zwiększenie powierzchni magazynowych i wystawienniczych dla muzeów przez przejęcie kościoła św. Wincentego, Sukiennic i dodatkowego piętra dla Muzeum Poczty, wzniesienie nowego budynku dla sztuki współczesnej, wprowadzenie ochrony dla nazwy „muzeum”, zaostreżenie kryteriów przy wydawaniu zezwoleń na tworzenie nowych muzeów, ustanowienie mocą uchwały sejmowej Karty

praw i obowiązków pracowników muzeów. Ponadto Regionalny Komitet Porozumiewawczy, wspólnie z Sekcją Muzealną NSZZ „Solidarność” zabiegał (luty-kwiecień 1981 r.) o utworzenie wspólnej dla wszystkich muzeów wrocławskich rady, która by koordynowała poczynania w zakresie strategii gromadzenia i profilowania zbiorów, ich udostępniania (polityka wydawnicza, oświatowa, medialna) oraz stworzyła wspólną, korzystniejszą ekonomicznie bazę konserwatorską i rzemieślniczą. Mimo dużego zrozumienia zainteresowanych przedstawicieli muzeów antagonizm jednego z ważniejszych muzeów powołanie takiej wspólnoty uniemożliwił.

**Streszczenie:** Autorka przypomina postulaty środowiska muzealników (*Memoriał o stanie muzeów w Polsce*), które miały być przedstawione trzeciego dnia Kongresu Kultury w 1981 r. przerwano wprowadzeniem 13. grudnia

1981 r. stanu wojennego. Wskazuje na niektóre zmiany sytuacji muzeów wynikające z transformacji ustroju politycznego i gospodarczego po 1989 r., sądzi jednak, że przemiany w tym obszarze przebiegają wolniej niż się spodziewano.

**Słowa kluczowe:** Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, samostanowienie muzeów, zakupy muzealiów, jednostka naukowa.

## Przypisy

<sup>1</sup> Jeśli liczyć polskie Kongresy Kultury od pierwszego w 1910 r. to był to czwarty Kongres; poprzedzał go dość niesławny trzeci w 1966 r. Piąty odbył się w Warszawie w grudniu 2000 r., szósty w Krakowie we wrześniu 2009 r.

<sup>2</sup> *Muzeum – przestrzeń otwarta? Wystąpienia uczestników szóstego [jednego z 26] sympozjum problemowego Kongresu Kultury Polskiej, 23-25. 09.2009.* Warszawa, Zamek Królewski, 2010, s.7-10.

<sup>3</sup> Sformułowania przywołane w omawianych tu dokumentach przytaczam italikami i w cudzysłowach.

<sup>4</sup> Ilustracją niecierpliwości oczekiwań rezultatów Kongresu może być i to, że po dwóch dniach przemówień – godnych najwyższego aplauzu – takich mocarzy polskiej kultury jak Andrzej Kijowski, Jan Józef Szczepański czy Witold Lutosławski i Maria Janion – uznaliśmy z Krystyną Zachwatowicz, że były to wprawdzie przejmujące analizy istniejącej sytuacji, ale jakby zbyt podporządkowane idei tego wspaniałego zgromadzenia, którą przedstawił inauguracyjny obrady Jan Białostocki. Powiedział on mianowicie, że „wyniki Kongresu mogą mieć duże znaczenie dla wszelkich poczynań zmierzających do reformy systemu [administracyjnych ram kultury], która [...] będzie niedługo przedmiotem obrad specjalnej sesji sejmowej.” Obie z Krystyną byliśmy zbyt związane z codzienną, niekiedy wręcz dojmującą przyziemną praktyką na tej niwie, stąd nasze przekonanie, że obecna administracja zawiadująca kulturą jest niereformowalna. Że trzeba uwolnić placówki i instytucje kultury od państwowej pieczy, którą (np. rządu) objąć winno się tylko najważniejsze instytucje jak filharmonia narodowa. Że więc Ministerstwo Kultury nie jest potrzebne. Buńczucznie sformułowaliśmy ten pogląd jako projekt uchwały Kongresu i zaczęliśmy zbierać pod nim podpisy; udało się ich zyskać jedynie kilkanaście, bo obrady tego dnia właśnie zamykano. Kartkę oddaliśmy do sekretariatu (Aleksandrowi Wallisowi) i z wiadomych przyczyn nie odebrałyśmy jej następnego dnia.

<sup>5</sup> Niezmiennymi, powiadam, mimo współczesnych trendów w koncepcjach muzeum, widocznych w urzędowej sprawozdawczości, w formularzach której wystawy są na miejscu pierwszym, zbiory i ich dokumentacja na miejscach przedostatnich – jakby muzeum traktowano przede wszystkim jako kubaturę do eksponowania licznych wystaw czasowych, niekoniecznie własnych.

<sup>6</sup> Objawem rosnącego znaczenia konserwacji i profilaktyki zachowania materii zbiorów jest powołanie muzealnego konserwatora na wicedyrektora w krakowskim Muzeum Narodowym (Janusz Czop), a także ustanowienie głównych konserwatorów muzeów naczelnymi dyrektorami: Anna Gosławska-Fortuna w gdańskim Muzeum Narodowym, Katarzyna Mieczkowska-Czerniak w Muzeum Lubelskim i Anna Fic-Lazor w Muzeum Zamojskich w Kozłowie.

<sup>7</sup> Świetnym przykładem są katalogi malarstwa i rzeźby Okręgowego Muzeum w Toruniu, t. I-III, 2003, 2006, 2008.

<sup>8</sup> Gdyby nakłady finansowe związane z obecnym (maj 2015 r.) kongresem muzealników przełożyć na liczbę sporządzonych cyfrowych fotografii, to zapewne postęp digitalizacji polskich zbiorów byłby zauważalny.

<sup>9</sup> Zadziwiają w tym względzie kryteria Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa – co pozwoliłam sobie skomentować w 55 (2014) roczniku „Muzealnictwa”.

<sup>10</sup> Wzorcowym wręcz przykładem są wydawane przez warszawski Zamek Królewski informatory o zajęciach na wystawach stałych pod kątem ich przystosowania do poszczególnych etapów szkolnego nauczania.

<sup>11</sup> Przykładem mogą być specjalistyczne przewodniki dla dzieci w Muzeach Narodowych w Krakowie i Wrocławiu albo program towarzyszący wystawie Aleksandra Gierymskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie w 2014 r.

<sup>12</sup> Strona 2. Załącznika do *Memoriału*.

<sup>13</sup> Z wypowiedzi „kol. mgr Złata”. Głosowanie wybrało Radę w składzie: Mieczysław Złat, Juliusz Demel, Maria Starzewska, Eufrozyn Sagan, Teresa Różycka, Józef Piątek – protokół zebrania znajduje się w Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie, sygn. Spis 180/76.

<sup>14</sup> Sporządzony przez nas *Raport o stanie kultury Dolnego Śląska* ukazał się w czasopiśmie „Odra” (2/1981). Podobne komitety powstawały w Poznaniu, Gdańsku, Katowicach i Krakowie. Niektóre materiały dotyczące wrocławskiego Komitetu znajdują się w Archiwum Ośrodka „Karta”, sygn. A/19.2.

---

**dr Bożena Steinborn**

Historyczka sztuki i muzealniczka, była od 1964 kustoszem, a od 1979 wicedyrektorem Muzeum Narodowego we Wrocławiu, od 1983 pracowała w Warszawie – w Zamku Królewskim, następnie jako wicedyrektor Muzeum Narodowego; jest autorką prac z zakresu nowożytnego malarstwa (w szczególności śląskiego jak *Malowane epitafia mieszczańskie XVI wieku, Michael Willmann*), między innymi katalogów krytycznych malarstwa niderlandzkiego i krajów romańskich w zbiorach Muzeum wrocławskiego.